

katorów. listę których dostarczył mu przedtem L'A-morce. Gdy wchodził na schody, usłyszał lekkie stuknięcie drzwi na trzecim piętrze. Na tem piętrze mieszkała właśnie pani Garitza. Były tam jednak dwa mieszkania. Detektyw szedł po schodach, starając się nie wywołać żadnego szmeru. Stał przed drzwiami mieszkania pani Garitzy i przyłożył ucho do dziurki od klucza. Nie słyszał nic podejrzanego. Wówczas wyjął swój instrument i otworzył nim drzwi. Uczynił to z wielką ostrożnością, bez najmniejszego szelestu. W przedpokoju paliła się mała lampka. Drzwi do następnego pokoju były uchylone — detektyw zbliżył się do nich. W świetle lamp ulicznych poznał, że to był salon. Wszedł do środka, zaledwie jednak zrobił parę kroków, doznał wstrząsającego wrażenia. Drzwi do pokoju z prawej strony były szeroko otwarte i widać było dwa duże okna, oświetlone lampami z ulicy. Na tle jednego z tych okien detektyw ujrzał sylwetkę mężczyzny. Widocznie pod tem wrażeniem, Paulin Broquet poruszył się gwałtownie, może poszedł za szarypią, bo mężczyzna stojący przy oknie odwrócił się.

— Czy to pani? — zapytał.

Paulin Broquet stał jak skamieniały. Przymknął powieki, żeby nie zdiadził go blask oczu i czekał. Wchodząc do domu, podniósł kołnierz paltota i zaplątał go na wszystkie guziki. Był więc czarny i trudno go było dojrzeć w ciemnościach. Widocznie też człowiek, stojący przy oknie nic nie dostrzegł, gdyż odwrócił się i znowu począł patrzeć na ulicę.

Kto to był? Miał prawo wchodzić do tego mieszkania o każdej porze dnia i nocy, miał klucz — musiał być zatem kochankiem pani Garitzy i czekał teraz na jej powrót. Paulin Broquet zresztą nie zajmował się w tej chwili rozwiązaniem tej zagadki,

szukał on miejsca, gdzie mógłby się ukryć. Jedna ze ścian pokoju była zasłonięta ogromną japońską makatą, sięgającą od sufitu, do podłogi. Powoli, z największą ostrożnością, bez szelestu Paulin Broquet podszedł do tej kotary i odchylił ją. Miał to, czego szukał, kotara zakrywała niewielką niszę w murze. Detektyw wsunął się tam i czekał spokojnie na dalszy bieg wypadków, zadowolony ze swej kryjówki. Makata była stara i w paru miejscach przetarta, tak, że można było przez te otwory widzieć.

Detektyw nie czekał długo. Usłyszał zgrzyt klucza w zamku drzwi wchodowych. Musiał go usłyszeć i mężczyzna, stojący przy oknie, gdyż opuścił swe stanowisko i cichymi krokami zbliżył się do drzwi sypialni.

Po chwili weszła do salonu, nurać, kobieta. Odkreśliła światło elektryczne — była to p. Garitza. Podeszła do otwartego fortepianu i jedną ręką począła wygrywać melodię, którą nuciła.

— Bravo! Bravo! Słuchnie! — odezwał się za nią głos męski.

Przestraszona, młoda kobieta wydała okrzyk. W drugim końcu salonu siedział w fotelu mężczyzna, bardzo elegancki, w wieczorowym ubraniu i uśmiechając się, bił brawo.

— Pan! — zawołała p. Garitza.

— Tak, to ja, droga pani — nie potrzebuje się więc pani obawiać. Proszę śpiewać dalej — słiczna piosenka! Czy to kompozycja pułkownika?

Paulin Broquet słyszał wszystko doskonale, przez otwory w makacie widział mężczyznę — dostrzegł też zielone błyski w jego oczach.

— To „on“! — rzekł do siebie, drgnąwszy silnie.

Mężczyzna mówił dalej:

— Niechże się pani uspokoi. Byłbym w rozpaczy, gdyby widok mój miał panią nabawić takiego przerażenia. Proszę, niech pani usiądzie. Mamy do pomówienia o ważnych sprawach.

Młoda kobieta upadła bezwładnie na fotel.

— Czy pani ma to już u siebie? — zapytał ostro.

— Co, mistrzu?

— To, czego od pani żądałem, a co pani miała mi dostarczyć w najkrótszym czasie.

— Nie mam jeszcze — wyjąkała p. Garitza.

— Jakto? Jeszcze nie? — zapytał z pasją. — Dlaczego?

— Nie mogłam.

— To nie prawda! Nie chciała pani!

— Przysięgam panu.

— Dosyć!

Młoda kobieta umilkła, załamała ręce i siedziała nieruchomo w fotelu, łzy płynęły jej po policzkach.

Paulin Broquet, stojąc za makatą, przechodził silne wzruszenia. Miał przed sobą o parę kroków zaledwie najstraszniejszego bandytę. Mimowoli sięgnął do kieszeni i ujął rękojeść rewolweru. Jeden wystrzał, jedna kula i Zgomar przestałby istnieć. Ale prawo, którego obrońcą był detektyw, zabraniało mu zabijać. Mógł tylko aresztować. Stał więc spokojnie, słuchając i patrząc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego

który posiada własny wyrób trumien Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny). Telefon 331



CLIMAX

Motory i lokomobile na ropę surową

najtańsza siła popędowa

dla gospodarstwa rolnego i przemysłu

Koszta materiałów opałowego licząc od godziny i HP od 1 halera począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody.

Setki zadawalających maszyn w użyciu. — Cenniki i kosztorysy darmo.

Najtańsza fabryka specjalna monarchii dla dwukrotnych motorów ropnych.

low. komandytowe Bachrich & Co., fabryka maszyn, Wiedeń, XIX/6

Heiligenstädterstrasse Nr. 88. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 701.

PSY wyszukane, piękne okazy dostarcza niezawodnie **TYLKO**

Canisport w Pradze, Klamovka Nr. 3. Najlepsze referencje! III. cennik darmo! Wspaniały album psów K 1 — za poprzedni nadestaniem

Duże gramofony koncertowe

wielkości 80 cm. bardzo pięknie, dono nie i czysto śpiewające, z 3-letnią gwarancją, z dużą tubą kwiatową z 30 dużymi, nowymi kawałkami muzycznymi i śpiewnymi o normalnej cenie K 150 —, sprzedajemy dla restrykcji po jedynco za K 40 —, proszę żądać n tymczasem gratis i franko we własnym interesie katalogu o gramofonie Nr. 76.

Największy Dom wysyłkowy gramofonów i płyt (1) A. SCHLESINGER, Wiedeń VI, Mariahilferstr. 89 a.

Zagładnijcie

przy zapotrzebowaniu zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych towarów ze skóry i stali, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni i t.p. do naszego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 4000 rycin, który na żądanie przesyła bezzwrotnie darmo i oplatnie c i k. nadw. dost. w ca.

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Bratysławie

Nr. 4148 (Czechy).

Zegarek n. kl. K 4.20, zegarek srebrny K 8.40, budzik niki.

K 2.30, zegar wahad. K 8.50, zegar z kukłką K 8.50, harmonia K 5 —, skrzypce K 5 —, rewolwer K 6 —.



SCIBOROWSKI

Kraków, ul. Floryańska L. 13 poleca

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY:

Płaszczki angielskie i pluszowe, Kostymy, Szlafroki, Suknie, Bluzki jedwabne i gazowe, Kapelusze, Swetery i Czapki sportowe i wszelkie nowości w zakresie towarów modnych wchodzące.

Geny umiarkowane.

Towar doborowy.

Z DŁUGOLETNIEGO DOŚWIADCZENIA

wiem, że dla usunięcia piegów oraz utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i białej cery niema lepszego mydła jak znane w świecie „liliowe mydło z konikiem” marki „konik” Bergmann'a i Ski, Tetschen n. Łabą. Sztuka 80 hal., do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i we wszystkich większych handlach.



Baczność!

Precz z blagą.

Dla cierpiących na przepuklinę i to w najcięższych wypadkach bez najmniejszego bólu wprowadza i wykonuje według kanału przepuklinowego **paszy przepuklinowe.**

Jedyny zakład Bandażo-ortopedyczny

H. Bogdanowicza

Kraków, Floryańska 9a

Poleca również: Sznurówki i pasy brzuszne, przyrządy do równania różnych części ciała.

Dla Pań damska obsługa

Na żądanie mogą przybyć osobiście

Dla sadów
Stanisław ABL Lwów, Sykstuska 3

NOWOŚĆ!!!

W TUTKACH CYGARETOWYCH POD NAZWA

„TEMIDA”

poleca znana ze swych wyrobów fabryka

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE.

